



# S.O.S. prezydenta Trumana

## Skutki imperialistycznej polityki — Ameryce grozi inflacja i bezrobocie. — Zapowiedź dalszych ograniczeń żywnościowych

WASZYNGTON PAP. W poniedziałek rozpoczęła się w Waszyngtonie nadzwyczajna sesja kongresu amerykańskiego, na której

prezydent Truman wygłosił przemówienie. Truman złożył projekt przyznania Francji, Włochom i Austrii sumy 597 milionów dolarów w ramach t.zw. „pomocy przejściowej” oraz domagał się uchwalenia kontroli cen dla zapobieżenia inflacji na rynku wewnętrznym.



Truman

Przyszłość gospodarki USA znajduje się w niebezpieczeństwie — powiedział prezydent — w związku z czym konieczne jest zwiększenie eksportu w formie pomocy dla innych państw. Prezydent wezwał również do racjonowania produktów, których brak odczuwa się na rynku krajowym, zapowiadając, że wpłynęło to radykalnie na koszty utrzymania.

Dla zwalczania groźby inflacji, Truman przedłożył program w 10 punktach. Prezydent podkreślił z naciskiem, że inflacja doszła już do katastrofalnego stopnia, a jeszcze bardziej niepokojący jest fakt, że gospodarcza sytuacja wewnętrzna stale się pogarsza.

W związku z tym Truman zazałał m. inn. rozszerzenia i zwiększenia kontroli nad gospodarką, celem zapewnienia dostatecznej ilości towarów na eksport, przeprowadzenie kontroli nad komornem,

racjonowanie towarów pierwszej potrzeby, przywrócenia kontroli cen i ustalenia maksymalnych stawek płac.

Prezydent Truman zaznaczył, że rząd powinien kontrolować płace pracowników, aby

nie dopuścić do „inflacyjnej tendencji w wyniku wzrostu płac”. Truman podkreślił, że dalszy wzrost inflacji może spowodować załamanie się całego amerykańskiego systemu gospodarczego.

Kończąc swe przemówienie, prezydent Truman przestrzegł kongres przed kryzysem, który mógłby przemienić się w katastrofę gospodarczą. Dla zapobieżenia kryzysowi, prezydent domagał się przyznania mu pełnomocnictw przy których pomocy rząd USA mógłby podjąć akcje kontroli niektórych dziedzin amerykańskiego życia gospodarczego.

## Holandia łamie zobowiązania

### Mimo pozornej zgody na rozpoczęcie rokowań pokojowych z Indonezyjczykami — działania wojenne trwają w dalszym ciągu

PARYŻ (obsł. wł.). Jak donosi agencja Antara — mimo zgody na rokowania pokojowe — Holendrzy w dalszym ciągu atakują wojska indonezyjskie.

MOSKWA PAP. Rozgłoszenia w Jogiakarcie, w przeglądzie sytuacji Indonezji stwierdza, że agresja holenderska nie została wstrzymana. Nic nie wskazuje na to — oświadczył komen-

tator radiowy — że pokój zapanuje w Indonezji. Rada Bezpieczeństwa nie czyni nic, by przeciwstawić się agresji. Holendrzy nie zrezygnowali ze swych planów zniszczenia republiki. Nowe oddziały wojsk wysłane są nadal z Holandii na front indonezyjski. Tak np. niedawno opuścił Holandię statek „Volendam” wiozący na swym pokładzie przeszło 2 tys. żołnierzy do Indonezji. Oznacza to, iż Holendrzy zamierzają bezkarnie kontynuować swą podwójną grę — prowadzić pertraktacje i jednocześnie w dalszym ciągu walczyć przeciwko Indonezji.

Komunikat republikański podaje, że samolot holenderski ostrzeliwał z karabinów maszynowych pozycje indonezyjskie oraz ludność cywilną w pobliżu Surabai i Lamongan.

Na Jawie środkowej oddziały armii holenderskiej wdarły się do wsi indonezyjskiej w pobliżu Konduniat. Holendrzy spalili 5 domów oraz aresztowali kilka osób.

W okolicach Semarangu Holendrzy ostrzeliwują pozycje indonezyjskie z ciężkiej artylerii. Samoloty holenderskie rozwijają ożywioną działalność nad Jawą środkową.

Agencja Antara do nosi, że Holendrzy dokonują masowych aresztowań wśród ludności cywilnej w miastach Banjarmasin i Poerwa.

## Straszliwa eksplozja w Japonii

### Amerykańskie magazyny wojskowe w Jokosuka wyleciały w powietrze

TOKIO. (Obsł. wł.). W byłej bazie marynarki japońskiej w Jokosuka, u wejścia do zatoki tokijskiej doszło do straszliwego wybuchu.

Ponad 800 ton materiałów wybuchowych, złożonych w 6-ciu amerykańskich magazynach amunicji wyleciało w powietrze. Siódmy skład amunicji zapalił się i grozi wybuchem.

Generał Ryder dowódca amerykańskich wojsk okupacyjnych przybył na

miejsce katastrofy. Ambulanse i lekarze przybywają ze wszystkich stron, jak również wezwano na pomoc oddziały saperów amerykańskich. Ludność okoliczna została ewakuowana w największym pośpiechu.

Amerykański komunikat oficjalny mówi jedynie o tym, że wybuch pociągnął za sobą liczne ofiary, nie podając jednak ich liczby. Miejsce wypadku otoczyły silne kordony policji

## Miliardowa afera we Francji

### Syn Ramadiera i b. minister Gouin — uczestnikami nowej Stawiskłady

PARYŻ. (TELEPRESS). Afera wielkiego szmugla dewiz dokonana przez multimiliardera francuskiego, Pierre-Durand'a, w którą wmięszane są także różne wysoko postawione osobistości socjalistyczne i degaullistowskie z b. ministrem Felix Gouin na czele, wkroczyła ostatnio w nową fazę.

W obawie nowego skandalu, który rozmiarami swymi może dorównać słynnej aferze Stawiskiego, tutejsze oficjalne koła uważają za stosowne za uszczelnienie całej sprawy. Tak więc Durand przeniesiony został z celi więziennej, rzekomo z powodu swego sędziwego wieku, do szpitala więziennego, skąd zostanie niebawem zwolniony.

Jak już „Telepress” doniósł, w aferę tę wmięszany jest także syn Ramadiera. Ten ostatni wprawdzie przesłał prasie oświadczenie, że nie ma nic wspólnego z Durandem, ale „Humanita” podaje szereg ciekawych szczegółów, rzucających snop światła na zakulisową działalność obecnego premiera w sprawie zaarrestowanego multimiliardera.

Fakty podane przez powyższe pismo stwierdzają, że syn premiera, jako praktykant w jednym z wielkich trustów elektrycznych, Ernesta Mersiera, zaprzyjaźnionego z trustami Duranda,

pobierał niespotykaną dotychczas w dziejach przemysłu francuskiego pensję, w wysokości przeszło pół miliona franków rocznie. Oczywiście, że kapitaliści nie dali synowi premiera takiej pensji „na piękne oczy”, ale żądali wzajemian pewnych usług, i to nie od

syna, ale od ojca.

W świetle tych faktów, jest rzeczą zrozumiałą, dlaczego podczas debat parlamentarnych na temat upaństwowienia przemysłu elektrotechnicznego premier Ramadier zażarcie bronił interesów koncernów elektrycznych.

## Blum i Reynaud na widowni

### Pupile giełdjarzy amerykańskich mają wejść w skład rządu Ramadiera

PARYŻ. (Obsł. wł.). Po konferencji jaką odbył z premierem Ramadier,

Paul Reynaud oświadczył dziennikarzom, że premier zwrócił się do niego z prośbą o współpracę z rządem. — Reynaud dodał, że w przeciagu kilku dni udzieli odpowiedzi premierowi. —

W kołach politycznych uważają, że Ramadier dąży do rekonstrukcji gabinetu i że w nowym rządzie ma również wziąć udział Leon Blum.



Blum

W kołach dziennikarskich zwracają uwagę, że zarówno Paul Reynaud jak i Blum korzystają z pełnego zaufania Amerykanów i że rekonstrukcja gabinetu projektowana przez Ramadiera idzie całkowicie po linii życzeń Ameryki.

LONDYN (obsł. wł.). Fala strajków we Francji rozszerza się coraz bardziej. Wszystkie porty śródziemnomorskie są nieczynne, wobec czego ustał dopływ środków żywnościowych drogą morską. W kopalniach północnej Francji zastrajkowało 10 tysięcy górników. W Marsylii do strajkujących robotników portowych i budowlanych przyłączyli się pracownicy komunikacji miejskiej, wobec czego nieczynne są tramwaje, autobusy i trolejbusy.

## Hitlerowcy rządzą w Nadrenii

MOSKWA PAP. „Trud” podkreśla, że b. magnaci gospodarki hitlerowskiej, pozostawieni u steru przemysłu Niemiec zachodnich, działają z upoważnienia anglo-amerykańskich władz okupacyjnych. Pismo przytacza rewelacyjne dane z których wynika że przedstawiciele wielkich koncernów anglosaskich noszący dziś mundury oficerów administracji angielskiej protegują niemieckich magnatów przemysłowych, którzy w przeszłości byli ich współnikami i kontrahentami.

B. naczelnik wydziału przemysłu wojennego w hitlerowskim ministerstwie uzbrojenia Schlicker stał się dygnitarzem w komisji kontrolującej przemysł metalurgiczny w strefie brytyjskiej. Nominacje na to stanowisko otrzymał dzięki przewodniczącemu tej komisji angielskiemu pułkownikowi Veringowi. Nic w tym dziwnego, gdy płk. Vering jest synem wielkiego przemysłowca angielskiego, współnika i kontrahenta Schlickera jeszcze z przed wojny. W roli pośrednika między angielskimi i niemieckimi magnatami przemysłowymi występował Niemiec, pozostający w służbie angielskiej a pochodzący z Essen, rodzony syn dyrektora koncernu Siemens. Podczas ostatniej wojny znalazł się on w Anglii i służył w armii angielskiej, po wojnie zaś był oficerem sztabu brytyjskich wojsk okupacyjnych w Niemczech najpierw pod dowództwem marszałka Montgomery, a potem marszałka Douglasa. Wysunięcie hitlerowca Ninkelbacha na stanowisko kierownika w niemieckim przemyśle metalurgicznym staje się zrozumiałe w zestawieniu z faktem, że kontrolę nad przemysłem stalowym Niemiec sprawuje oficer administracji amerykańskiej Wisor, b. przewodniczący koncernu amerykańskiego „Republic Steel Corporation” który przed wojną miał szerokie kontakty z monopolistami niemieckimi.

# Zwiększenie stanu bezpieczeństwa w kraju

## wielkim dorobkiem Ministerstwa Bezpieczeństwa

WARSZAWA. Komisja Skarbowo - Budżetowa, obradująca pod przewodnictwem posła Jedrychowskiego — dyskutowała preliminarz budżetowy Ministerstwa Bezpieczeństwa.

Sprawozdawca poseł Guzik (SD) podkreślił, że znaczna poprawa ogólnego stanu bezpieczeństwa w kraju jest wynikiem postępującej szybko normalizacji stosunków we wszystkich dziedzinach życia i całkowitego zdemaskowania dywersyjnej działalności podziemia. Niemniej jednak są jeszcze elementy, którym należy na sianiu niepokoju, ażeby hamować tempo odbudowy kraju. Zadaniem organów bezpieczeństwa, okrzepłych i zahartowanych w walce z wrogami narodu polskiego, jest zapewnienie ludności niezbędnego spokoju dla twórczej pracy.

Oszczędności etatowe, podwyższenie kwalifikacji ogółu funkcjonariuszy i usprawnienie pracy poszczególnych urzędów Ministerstwa pozwoliło w preliminarzu na rok 1948 zmniejszyć stan etatowy o 4.000 osób.

Analizując całość budżetu sprawozdawca omawia osiągnięcia MBP w poszczególnych działach służby bezpieczeństwa. I tak: Ilość napadów terrorystycznych w r. 1947 spadła w porównaniu do r. 1946 o 57 proc., a rabunkowych o 29 proc. Ilość zamordowanych przez bandy zmniejszyła się o 55 proc., ilość uprowadzonych przez bandy zmniejszyła się o 70 proc.

Wiele wysiłku położono na wychowanie i wyszkolenie nowego milicjanta.

W walce przeciw resztkom band podziemnych Milicja Obywatelska poniosła straty, które w br. do końca października wyniosły: zabitych 166, rannych 251, zaginionych 27. W porównaniu do r. ub. straty zmniejszyły się o 42 proc. Mówiąc o walce o spokój i bezpieczeństwo należy podkreślić służbę ORM, liczącej 105 tysięcy osób.

Tak znaczne wyniki Milicja Obywatelska mogła osiągnąć dzięki prowadzonej usilnej pracy szkoleniowej i polityczno-wychowawczej. Dążeniem Milicji jest, aby jej każdy oficer ukończył liceum, a podoficer zdobył małą maturę. Objęto już 52 proc. milicjantów do kształcenia ogólnym.

Uposażenie funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa jest zbliżone do ogólnych norm wyposażenia. Wszystkie jednostki Ministerstwa w br. zostały objęte siecią bibliotek wędrownych. Rozbudowano sieć świetlic. Prowadzone są kursy korespondencyjne w łączności z TUR-em. Specjalny dział stanowi służba zdrowia, prowadzona w szerokim zakresie. Prowadzone są szpitale i izby chorych.

polikliniki, sanatoria i domy wczasów.

Następnie w odpowiedzi na pytania posłów generał Witold, komendant główny Milicji Obywatelskiej, udzielił wyjaśnień w sprawie bezpieczeństwa na szosach i drogach. Bezpieczeństwo w miastach utrzymywane jest przez posterunki Milicji Obywatelskiej, na szosach zaś przez punkty kontrolne i patrole.

Dalszych wyjaśnień udzielił przedstawiciel Ministerstwa Bezpieczeństwa.

Skutki amnestii są bardzo znaczne, wyraża się to zarówno w ogólnym stanie bezpieczeństwa, jak i w normalizacji stosunków w kraju. Zdarzają się oczywiście wypadki rezydencyjne, są one jednak raczej sporadyczne.

Przedstawiciele Ministerstwa wyrażają zaдовоłenie, że członkowie Komisji chcieliby w dziedzi zwiększone sumy wydatków na szkolenie kadr funkcjonariuszy Ministerstwa. Ministerstwo postuluje te weźmie pod uwagę.

Zamykając dyskusję poseł przewodniczący

Jedrychowski (PPR) zwrócił uwagę na fakt, że obecna dyskusja nad budżetem MBP toczy się w atmosferze dużego odprężenia.

Atmosfera odprężenia na komisji jest jedynie wyrazem ogólnego odprężenia kraju, sta bilizacji stosunków politycznych i bezpieczeństwa wewnętrznego.

Mówca podkreślił, że działalność MBP spotyka się z coraz większym zrozumieniem szerokiego mas społeczeństwa i ma w swoim dorobku ogromne i chlubne wyniki.

Zdaniem mówcy nie należy jednak zmniejszać ani osłabiać czujności w walce przeciwko próbom podlegania reakcyjnemu, inspirowanego dziś już wyłącznie z zewnątrz kraju. Ponieważ zbrojne podziemie w Polsce jest zlikwidowane, uwagę całą należy poświęcić usiłowaniam infiltracji i przenikania agencji obcych, gdyż z zagadnieniem tym jeszcze nie wątpliwie będziemy mieli do czynienia przez dłuższy okres czasu.

## W kilku wierszach

John Lewis Przewodniczący Związku Górników zażądał zawieszenia na dwa tygodnie eksportu węgla amerykańskiego do Europy w związku z brakiem węgla, który się zarysowuje na rynku amerykańskim.

Policja londyńska w brutalny sposób interweniowała w sprawie strajku pracowników hotelu „Savoy” w Londynie. Wielu strajkujących zostało dotkliwie pobitych, jeden został odwieziony do szpitala. Przedstawiciel Związku Zawodowego zaprotestował przeciwko metodom policji i zapowiedział interwencję u ministra spraw wewnętrznych.

Lord Pakenham, minister spraw niemieckich oświadczył, że niezależnie od wyniku konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych Wielka Brytania nie ma zamiaru opuścić Niemiec.

Premier Unii Południowo-Afrykańskiej marszałek Smuts, przyjęty został przez prezydenta de Nicola. Marszałek Smuts odbył również dwukrotną rozmowę z ministrem spraw zagranicznych, hrabią Sforca.

# Kongo — nowa posiadłość U. S. A.

## Belgia nie ma nic do gadania w swojej kolonii — rządzą tam kupcy amerykańscy

BRUKSELA. (TELEPRESS). Pod czas, gdy Stany Zjednoczone starają się przekonać narody europejskie o „szlachetności” swych zamierzeń nie-

sienia pomocy głodującym państwom Europy, przytoczona poniżej garść faktów, odsłania rzeczywiste oblicze Amerykanów, którzy nigdy nie zapominają

o swych własnych, egoistycznych celach.

Międzynarodowa opinia publiczna nie ma pojęcia o działalności U.S.A. w bogatej kolonii afrykańskiej, jaką jest Kongo belgijskie.

Belgowie, znajdujący się w tej kolonii, orientują się doskonale w metodach Ameryki, lecz niestety są oni zupełnie bezsilni. Tak np. w Kongo produkuje się olbrzymie ilości oliwy, której nie można wywieźć do Belgii, ponieważ amerykańskie wywożą tony tego surowca do U.S.A. W Stanach Zjednoczonych surowiec ten jest rafinowany a następnie powraca do Kongo w pięknym opakowaniu i po bardzo wysokiej cenie.

Warto się również zainteresować produkcją owoców. Tona bananów gniją bezużytecznie, nie opłaca się wynajmować robotników do zrywania pomarańczy, mandarynek i grapefruitów, ponieważ Belgia nie posiada statków handlowych, które przywoziłyby te cenne produkty do Europy.

Miejscowi właściciele przedsiębiorstw są praktycznie zmuszani do utrzymywania stosunków handlowych wyłącznie z przedstawicielami U.S.A.

Ostatnio jedno ze znajdujących się w Kongo towarzystw zawarło umowę z Danią na dostawę owoców. Wszystko zdawało się układać pomyślnie, tymczasem w przeddzień wysyłki, przedsiębiorstwo otrzymało notę, stwierdzającą, że towary te przeznaczone są do Niemiec. Należało jedynie zmienić adres i w ten sposób „biedni Niemcy” otrzymują wspaniałe banany, po niezbyt wysokiej cenie.

**Kino »POLONIA«**  
Piotrkowska 67

**DZIŚ PREMIERA!**

Wielki film odtwórca słynnej roli Curylie

**CURIE-SKŁODOWSKA**

Walter Greer  
**GARSON i PIDGEON**  
Reż. MERVYN LEROY / Scen. SIDNEY FRANKLUR

Początek seansów godz. 16-ta Eksploatacja: FILM POLSKI

Bilety bezpłatne i passe-portal ważne od piątku 21.XI b. r.

# Przed reformą ubezpieczeń społecznych

## Konieczność dostosowania tej dziedziny do zmienionych warunków w kraju

Ubezpieczenia społeczne poniosły w okresie okupacji wyjątkowo dotkliwe straty zarówno pod względem zasobów materialnych jak i organizacji.

Dotychczasowy wysiłek na tym odcinku zmierzal przede wszystkim do ich odbudowy.

Obecnie jednak sytuacja dojrzała już do tego aby podjąć pracę nad reformą

ubezpieczeń społecznych w kierunku dostosowania ich do zmienionej struktury społeczno-ekonomicznej państwa.

W tym celu została rozpisana ankietna na temat przebudowy ubezpieczeń społecznych.

Ankieta ta została rozestana z prośbą o wypowiedzenie się do szeregu wybitnych działaczy politycznych i spo-

lecznych fachowców ubezpieczeniowych oraz organizacji zawodowych. Dla opracowania wyników tej ankiety i przygotowania wniosków zasadniczej reformy naszego systemu ubezpieczeniowego Minister Pracy i Opieki Społecznej powołał siedmioosobową komisję fachowców pod przewodnictwem Jerzego Piotrowskiego.



O tym co się działo obecnie w białym pałacyku wiedział dokładnie tylko jeden człowiek, który był zarazem jego obecnym wszechwładnym władcą i panem. Był to chudy, wysoki oficer niemiecki w dość podeszłym już wieku, o dziwnym wyrazie wyblakłych, błękitnych oczu. — Gdy patrzył, zdawało się, że są to nie oczy ludzkie, lecz malutkie kawałeczki lodu lub jakiegoś błyszczącego metalu. Te oczy nie posiadały właściwie żadnego wyrazu. I to było najstraszniejsze. Zwłaszcza, kiedy posiadacz tych oczu świdrował nimi kogoś. Miał szlify pułkownikowskie. Dumnie nosił na piersiach szereg odznaczeń, był małowzrosty i wyniosły na wet w stosunku do najbliższego swego otoczenia. Otoczenie to nie było liczne, gdyż składało się zaledwie z kilku osób.

Byli to przeważnie oficerowie w mundurach gestapo. Pułkownik dniami i nocami przesiadywał w swoim gabinecie, wzywając tam od czasu do czasu podwładnych oficerów. O czym mówił z nimi — nikt tego nie wiedział, bo w ogóle nikt nie wiedział, co właściwie robi pułkownik i jego podwładni w tym zacisznym pałacyku.

Jednak, wyższe dowództwo armii niemieckiej dobrze wiedziało na czym polegała praca, prowadzona przez starego, wytrawnego fachowca, jakim był pułkownik Kraschke. Tak właśnie nazywał się obecny pan i władca koronkowego pałacyku książąt Białozierskich.

Pierwszym rozkazem wydanym przez pułkownika po jego przybyciu do pałacyku był kategoryczny zakaz wpuszcza-

nia kogokolwiek na zajęty przez niego teren bez jego osobistego zezwolenia. Następnie Kraschke kazał ogrodzić całą posiadłość drutem kolczastym, rozstawił warty i urządził chytrze obmyślony system sygnałów elektrycznych, zadaniem których było całkowicie izolować pałacyk od reszty świata.

Po tych zarządzeniach, pułkownik dokładnie zbadał każdy zakątek swojej nowej siedziby. Z wyników tego badania był bardzo zadowolony. Jak każda starożytna budowla, pałacyk książąt Białozierskich posiadał gęstą sieć podziemi, które ongiś w zamierzonych czasach służyły jako schronienie dla mieszkańców pałacyków przed najazdami i napadami. — Dziś w podziemiach tych, dawniej nie znanych nawet samym byłym właścicielom pałacu, na rozkaz pułkownika, zainstalowano światła elektryczne, sprzątnięto starannie i umeblowano.

Wkrótce potem przed pałac zajechało kilka aut, z stórczych wysiadło kilku mężczyzn i kobiet, ubranych po cywilnemu. Spotkał ich sam pułkownik Kraschke.

Nie rozmawiał z nimi zbyt długo, kazał zastosować się do wydawanych przez niego rozkazów i oznajmił, że od dnia dzisiejszego każdy z przybyszów będzie posiadał osobny numer. Ten numer miał mu zastąpić imię i nazwisko. Przybyszów skierowano do podziemi i od tej chwili bardzo mało kto mógł ich widzieć, a nawet wiedzieć o ich istnieniu w pałacyku.

Od czasu do czasu, zwykle po uprzedniej rozmowie telefonicznej, pułkownik Kraschke przywoływał do siebie któregoś ze swych oficerów i wydawał mu krótki rozkaz.

— Przeprowadź numer taki a taki... Człowiek, oznaczony żądanym numerem w kilka minut później zjawiał się w gabinecie pułkownika. Kraschke rozmawiał z nim przez kilka minut w cztery oczy. Goście natychmiast opuszczali pałac, by nigdy już tu więcej nie powrócić.

W labiryncie podziemnym w jednym z pokoi usadowił się osobnik, wyglądający dość niepozornie, a mimo to dobrze znany na terenie niemal całej Europy. Nazywano go Stefanem.

Policja wszystkich państw i większych miast w Europie posiadała o nim bardzo dokładne informacje, jako o niezwykle utalentowanym i wysoko kwalifikowanym fałszerzu pieniędzy. Do grona współpracowników pułkownika trafił Stefan dość oryginalnie. Tę międzynarodową gwiazdę przestępczego świata Niemcy znaleźli w jednym z więzień paryskich, gdzie odsiadywał karę. Od tego czasu został zaangażowany na stałe do aparatu pułkownika Kraschke. Kraschke był zachwycony zdolnościami nowego swego pracownika a pewne zastrzeżenia natury etycznej co do tego osobnika nie były brane pod uwagę przez pana pułkownika. Raczej odwrotnie, one właśnie zdecydowały o karierze Stefana (C. d. n.)





# Moskiewski klub dzieci szkolnych

Odkąd stolica podarowała swym dzieciom, wspaniały dom, ozdobiony przez najlepszych architektów i malarzy — od tej chwili Dom Pioniera stał się niewątpliwie miejscem najciekawszym i najbardziej pociągającym tego wielkiego miasta. Setki młodych, złączonych w kółkach artystycznych, technicznych, naukowych i sportowych wytwarza tu tę swoistą atmosferę radosnej twórczości, z której sławny jest Dom Pioniera. Święta Dzieci tu urządzone są tak wspaniale, pomysłowe, radosne, że nie mają równych sobie.

Młodzi poeci, dramaturdzy i reżyserzy sami układają tu scenariusze, piszą wiersze i pieśni, sami komponują tańce; młodzi rzeźbiarze, artyści, malarze i konstruktorzy robią dekoracje, ozdabiają sale, fabrykują zabawki. Młodzi artyści recytują opowiadania i bajki, wykonują komiczne „skeece”.

Nie myślcie jednak, że Dom Pioniera obfituje w same tylko rozrywki. Równie żywo zajmują się tu dziećmi nauką, studiami technicznymi, uprawiają sport. Dom Pioniera dąży do wszechstronnego rozwoju dzieci szkolnych, pomaga im odnaleźć swe prawdziwe zdolności i powołanie. Spytajmy „starych” to znaczy byłych wychowanków tego Domu, obecnie studentów uniwersytetu, instytutów lub Akademii Sztuk Pięknych. Spytajmy, co ich skłoniło do wyboru swego obecnego zawodu. Prawdopodobnie geologowie wskażą wycieczki „kółek geograficznych”, filologowie — wspomną wieczory Puszkina lub też studia w „kółku dekla-



PRZYŚIĘGA PIONIERSKA

macji”. Technolodzy, elektrotechnicy, konstruktorzy samolotów wspomną swe pierwsze modele i aparaty zbudowane w warsztatach i laboratoriach Domu Pioniera. Również malarze wrócą myślą do godzin spędzonych tu w „studio” do swych pierwszych wystaw, organizowanych tu w tym Domu i tutaj też ocenianych przez prawdziwych, „dorosłych” artystów stolicy.

Co rok Dom Pioniera urządza dla młodych mieszkańców Moskwy konkurs na tematy historyczne. Wiele tysięcy uczniów bierze w nim udział (w roku 1945-46 — aż 25 tysięcy!) W skład „jury” tego konkursu (komisja sędziowska) wchodził generał Ignatiew, S. Bachruszyn, członek Akademii Nauk, a także pisarze, wybitni historycy, wychowawcy. Sto-

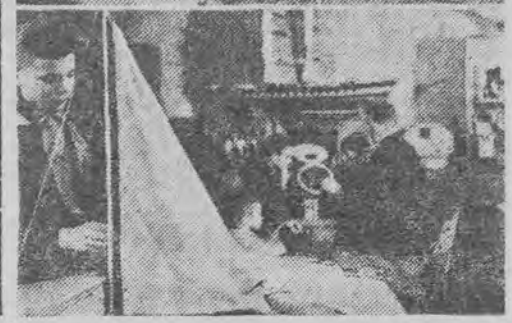
sunki między dziećmi a wychowawcami w Domu Pioniera są pełne serdeczności i przyjaźni. Wychowawcy troszczą się szczerze i głęboko o przyszłość swych wychowanków, ci zaś — pamiętają przez całe życie najmilsze, najszczęśliwsze swe lata, spędzone w Domu Pioniera.

## Bajka i rzeczywistość

Dom Pioniera w Leningradzie, założony przed dziesięć laty w najpiękniejszym budynku miasta, w „Palacu Aniczkowa”, nie ustępuje w niczym „Domowi” moskiewskiemu. Popatrzmy nań oczyma pierwszej delegacji zagranicznej, która zwiedziła go w rok po otwarciu: „Była to grupa robotników szwedzkich i norweskich — sześciu wysokich mężczyzn, o szerokich barach i jedna — małego wzrostu

kobieta. Goście są oszołomieni. Obejmują wzrokiem wzruszone twarze dzieci, las wzniesionych ramion... Niezręcznym ruchem mała, szczupła kobieta wznosi ramię, by oddać pozdrowienie — uśmiecha się... Za jej przykładem — wahając się — mężczyźni wznoszą swe szerokie ręce. Pierwszy przemawia przewodniczący delegacji, mężczyzna wysoki i tegi. Rzuci okiem na białe kolumny sali, na łuki okien, na kryształowe świeczniki — i zaczyna mówić. Dzieci chwytają jedno tylko słowo, dobrze znane: „Andersen”. Nagle załamuje się głos mówcy. Milczy kilka chwil, wielkie łzy płyną po jego twarzy. Nie wyciera ich — w milczeniu przygląda się dzieciom. Po długiej chwili mówca „bierze się w garść” i ciągnie dalej:

„Wybaczcie mi, drodzy, mali przyjaciele — mówi on — nie wstydzę się mych łez. Nie jestem w stanie ich powstrzymać. Placę ze szczęścia i z żalu. Nasze dzieci i ja sam w mej młodości — myśmy czytali bajki Andersena. Przez nie tylko poznaliśmy pałace, tylko na rysunkach widzieliśmy je. Marzyliśmy o nich w naszych nędznych ruderach, sniliśmy o nich po nocach, lecz wiedzieliśmy dobrze, że pałace istnieją tylko w bajkach. Bajki — nieprawdaż? — nie urzeczywistniają się nigdy. A oto nagle, całkiem na jawie — przeżywam sen. Widziałem dzieci robotnicze w czarownym pałacu. Ja placę ze szczęścia, że widzę Was tak bardzo szczęśliwych i placę z bólu na myśl, że nasze dzieci nie znają wcale tego cudu.”



## Kochany „Promyku”.

Chcemy ci podziękować za tak piękne powiastki, które nam nadsyłaś. Bardzo się nam też podobają ilustracje, umieszczone w „Promyku”. Opowiadania Twoje są bardzo miłe. Uczą nas być grzecznymi i dobrymi. Uczą nas kochać Ojczyznę, Poznajemy z nich każdy zakątek kraju. Pisz nam zawsze tak pięknie i pouczające opowiadania, bo one przynoszą nam dużo korzyści. Rozwijają nas, każą nam myśleć o innych dzieciach i o rolnikach, tak ciężko pracujących na polach. Każą nam zaglądać pod strzechę góralską i myśleć o ludziach, żyjących w każdym zakątku naszego kraju. Uczymy się z nich szanować pracę ludzką i sami chcemy pracować, by być pożytecznymi obywatelami Państwa.

Zegnamy cię, Kochany „Promyku”.

Dzieci klasy V i VI

Kucharska Czesia

Lęczyca, 15.10 1947 r.

## Odpowiedź Redaktora.

Kochana Czesiu,

Ślicznie dziękuję za Twój miły liścik. Ogromnie byłbym rad, gdyby „Promyk” rzeczywiście zasługiwał na te wszystkie pochwały, jakich Ty mu nie szczędzisz. Mam nadzieję że z pomocą Twoją i setek takich jak Ty, miłych czytelniczek i czytelników, gazetka nasza będzie się coraz bardziej poprawiała. Pisuj częściej i poproś o to w moim imieniu Twoją koleżankę i kolegów. Jak ci idzie nauka w szkole? Czym zajmują się Twój rodzice i rodzeństwo? Jakie masz zamiary na przyszłość?

Redaktor



## DROGI „PROMYKU”.

Przepraszam Cię, że nie odpisywałam tak długo, ale doprawdy z najróżniejszych względów nie mogłam. Szczerze zazdrościłam tym, którzy czytali miłe słowa „Promyka” (choć przyznam się, że zazdrość — to brzydka wada). Przykro mi „Promyku”, że nie mogę spełnić Twojej prośby, tak, jak Ty każdą spełniasz prośbę naszą, bo dokładnie nie umiem określić idealnego charakteru, dlatego właśnie prosiłam

Zachodzi słońeczko,  
jeszcze się ogląda.  
Czy mu żal południa,  
czy już nocy żąda?

Południa mu nie żal  
i nocy nie żąda,  
tylko się na ciebie,  
Marysiu, ogląda.

Na ciebie, Marysiu,  
jak pięknie tańczysz.

Cię o artykuły na ten temat w gazecie. Zdaje mi się, że powinna cechować go silna wola, opanowanie, dobre serce, pracowitość, szlachetność, sumiennosc, postępowość; gorący patriotyzm, czyste zawsze sumienie, śmiały i jasny wzrok, uspołecznienie, rozsądek, umiejętność pokonywania sprzeciwów życia, samodzielność, i uparta dążność do wytkniętego celu. Człowiek taki nie powinien znosić nad sobą litości, ale przede wszystkim powinien pracować

cz czerwonym obcaskiem  
dźwięcznie przytupujesz!

Zatańczę raz jeszcze  
dokoła, dokoła,  
niech cię słońko widzi  
jakaś ty wesoła.

Zatańczę raz jeszcze,  
zaśpiewaj cieniutko:  
pożegnaj słońeczko  
najweselejszą nutką.

# TANECZNIKA

wał jak najwięcej dla Ojczyzny i najwięcej ją kochać; dopomagać w miarę możliwości innym, nie myśleć o sobie, szanować cudzą pracę, być wdzięcznym zawsze, znosić cierpliwie przeznaczenia ciężkie losu itd. To jest tylko moje zdanie o idealnym charakterze i z pewnością niewystarczające.

Piszesz „Promyku”, że obecnie najodpowiedniejszą organizacją młodzieżową jest Z. W. M.

Chciałabym podzielić Twe zdanie chętnie, (nawet tatuś namawia mnie do wstąpienia w szeregi tego związku), ale ja nie wiem, jak: on ma cel, ideę, czym obecnie zajmuje się najwięcej? Jestem bardzo ciekawa...

Drogi „Promyku”, wysyłam Ci wierszyk, który niedawno napisałam. Jeżeli nie sprawi Ci to trudności, to przejrzyj go z łaski swojej i osądź, dobrze?

Pozdrawiam Cię serdecznie wraz z swą przyjaciółką (która Cię lubi, a nie ma odwagi napisać do Ciebie).

(Za wydrukowanie wiersza pt. „Jesień” — dziękuję).

P. S. Ucieszyłam się niezmiernie po przeczytaniu ostatniej dla mnie odpowiedzi.

Po prostu nie mogę uwierzyć, że może mnie spotkać taki zaszczyt, jak obecność Pana Redaktora w naszym domu!

Czy tylko będzie Pan miał chwilę czasu... Uprzejmie o nią proszę!

Czekam z niecierpliwością

Marysia S.

## ODPOWIEDZI REDAKTORA

Droga Marysiu, wierszyk Twój jest nie najgorszy, tylko za dużo w nim górnolotnych słów. Na pytanie Twoje odpowiem w następnym numerze „Promyka”, dziś bowiem zbyt mało obywateli zecer zostawił mi miejsca. Serdecznie Cie pozdrawiam.

Redaktor.





## Kronika m. Radomska

Wtorek, 18 listopada 1947 r.  
Wiś: Józefata.

## Telefony

10—Straż Pożarna.  
13—Pow. Komenda MO.  
51—Miejski Post. MO.  
91—Starostwo Powiatowe.  
50—Szpital Powiatowy.  
11—P. U. B. P.  
35—PPR.

CZYTAJCIE  
„GŁOS RADOMSZCZAŃSKI“

## Sady przy wszystkich zagrodach

Wojna i rabunkowa gospodarka oku panta wyrządziła m. in. duże szkody w naszym sadownictwie i ogrodach owocowych wyrąbywanych przez Niemców ze względów bądź strategicznych, bądź też dla celowego zubożenia ludności.

Sadownictwo i uprawa owoców były zresztą i są jeszcze piętą Achillesową naszej gospodarki, stąd też drożyna owoców i niewielka przetwórczość sprawiające, że owoc — podstawowy artykuł pierwszej potrzeby, marmelady, jamy i soki są niedostępne dla kieszonki robotnika i pracującego inteligenta.

Po wojnie sprawa podniesienia drzewostanu owocowego stała się w uprzemysłowionej Polsce jednym z podstawowych zagadnień gospodarki rolnej, dążącej do wyrównania strat, oraz zachęcenia rolników do jaknajintensywniejszej hodowli szlachetnych gatunków owoców.

Zagadnienie to było tematem obrad komisji pomologicznej — rejonizacyjnej powiatu łódzkiego, które odbyły się w starostwie powiatu łódzkiego, z udziałem starosty ob. Wasilewskiego, przedstawicieli Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Ogrodniczego, W. S. G. W., inspektorów ogrodnictwa, oraz delegatów niemal wszystkich gmin powiatu.

Na konferencji omówiono szczegółowo znaczenie ogrodnictwa, sprawę podniesienia hodowli drzew owocowych, oraz warunki terenowe, sprzyjające uprawie poszczególnych odmian i gatunków.

Na powiat łódzki najlepiej nadają się m. in. jabłonie antonówki, kronelskie, landsberskie, malinowo-oberlandzkie i kosztele, śliwa węgierska, anielska, oraz grusza faworytka, nie nadają się natomiast czereśnie i królowa renet.

Po wytypowaniu odmian jabłek, gruszy i śliw dla poszczególnych gmin,

## Kronika muzyczna

Opera Państwowa w Teatrze Wielkim w Poznaniu wystawia operę Puccini'ego „Tosca” z dr. Stani-Zawadzka, Stanisławem Royem, Cezarym Kowalskim w partiach głównych. Dyryguje Zygmunt Wojciechowski, reżyseruje Karol Urbanowicz.

Filharmonia Poznańska zainaugurowała nowy sezon koncertem symfonicznym, który odbył się w auli uniwersyteckiej. Połączone zespoły instrumentalne Filharmonii i Opery Poznańskiej pod batutą Stanisława Wisłockiego wykonały Moniuszki „Bajkę” i Beethovena V Symfonię i Koncert E-moll Chopina z udziałem pianisty R. Koczalskiego.

## Walka o nowe oblicze wsi

Przebieg płatności podatku wykazuje niezbicie, że zachodzi przełom w świadomości średniorolnego gospodarza. Jest on płatnikiem znacznie lepszym, niż chłop bogaty.

Niedorzecznym byłoby twierdzić — jak to motywuje reakcja — że zamożna część wsi jest najsilniej obciążona; podatek był bowiem nałożony na podstawie dokładnego zbadania wydajności gospodarstw i odpowiednio do nich. Chłop średniorolny płaci podatki lepiej, niż dotąd, bo przekonywuje się, że polityka rządu jest sprawiedliwa i wychodzi mu na korzyść.

Pierwszą akcją, która wpłynęła bar-

dzo korzystnie na sytuację drobnego i średniego rolnika było ustalenie żelaznych cen na zboże przez Fundusz Aproprowizacyjny uwalniając chłopów od wiecznych ich wahań, wygrywanych przez spekulanta wiejskiego i miejskiego. Tuż po żniwach pośrednicy nastraszyli chłopów, że Fundusz zabierze zboże za pół darmo; chłopcy zaczęli je wówczas sprzedawać po niskich cenach. Gdy wkrótce po tym Fundusz Aproprowizacyjny dał cenę znacznie wyższą, chłopcy żalowali gorzko, obiecując sobie na przyszłość nie dać się „nabrać”.

Wprawdzie na przedwzrostku spekulanci usiłowali podbić cenę zboża powy-

żej ustalonego poziomu, ale chłop średniorolny, a tymbardziej małorolny nie zarobił na tym i tak nie mógł, gdyż w tym okresie zboże posiadają tylko najbogatsi gospodarze.

Drugą korzyścią dla chłopów były „transakcje wiązane”, pozwalające nawet niezamożnemu na zakup takich towarów, o jakich dotąd mógł tylko marzyć, a które dostępne były jedynie dla bogatego gospodarza, który jechał do miasta, placąc lichwiarskie ceny w handlu „łańcuszkowym”.

Trzecim argumentem jest — choć wygląda to na paradoks — właśnie podatek gruntowy. Przyzwyczajony do przedwojennej „sprawiedliwości”, która nakładała na niego 6 — 7 rozmaitych podatków, nie mógł średniak przyjąć inaczej, niż z uznaniem systemu obecnego — systemu progresji, ukazującego mu naocznie, iż obciążenie jego jest wydatnie niższe, niż majątniejszego sąsiada. Zwłaszcza iż podatek obecny jest jedynym obciążeniem jego gospodarstwa.

Ale przełomy w psychice ludzkiej nie zachodzą łatwo. Towarzyszyć musi im stała, wytężona, konsekwentna praca aktywów organizacji politycznych i społecznych. Polem tej pracy jest dziś propaganda i popularyzacja podatku gruntowego. Sprawdzianem dotychczasowej działalności, sprawdzianem skuteczności akcji demokratycznych organizacji politycznych i społecznych na terenie wiejskim jest dziś płatność podatku gruntowego. Jest to świadectwo dojrzałości nie tylko wsi, ale w pierwszym rzędzie jej politycznych kierowników.

Tam, gdzie aktywy wiejskie umiały wyjść na spotkanie zachodzącemu przełomowi, gdzie umiały przyspieszyć go i pogłębić, tam podatek gruntowy płacony jest dobrze.

Placony jest opieszale tam, gdzie czynnik polityczny i społeczny pracuje nie-  
dbale i nieudolnie.

Podatek gruntowy — to zagadnienie największej wagi w chwili obecnej. Oporu bynajmniej nie zostały zgniecione. Zalega i osiąga się jeszcze wielu gospodarzy. Aktywy organizacji, a szczególnie naszej partii winny skoncentrować wszystkie siły, by spopularyzować hasło terminowego spłacania podatku gruntowego; winny uczynić to teoretycznie — przez akcję propagandową i praktycznie — poprzez pracę poborców społecznych i nadzór nad nią. Bo popularyzacja podatku — to nie tylko środek pomocniczy w akcji. To kształtowanie świadomości chłopów, to wykarczowanie z niej resztek chwastów wrogiej propagandy, starającej się wbić klin między wsią i miastem, rozbić sojusz robotniczo-chłopski.

Podatek gruntowy — to nie tylko chleb dla miasta. To wychowanie obywatelskie wsi, to walka o nowe oblicze wsi.

komisja ustaliła kilkanaście gatunków odmian handlowych i amatorskich odpowiednich do uprawy w powiecie łód-

zkim, przyczyniając się do spadku cen i udostępnienia owoców całemu światu pracy.

## Z życia Brzezin

W niedzielę na stadionie sportowym w Brzezinach rozegrano mecz piłki nożnej o mistrzostwo Kl. C między miejscowym „Zrywem” a Z.Z.K. z Rogowa. Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy 2:1 (2:0). Bramki zdobył dla Brzezin Nowowiejski. Sędzia dobry.

Zaznacza się, że trzeci mecz mistrzowski młoda drużyna ZWM. potrafiła wygrać.

Wielką bolączką był brak kina w Brzezinach i gdy po trudnych i długich staraniach kino uruchomiono dzieją się w nim rzeczy niesamowite, gdyż re-

klamuje się filmy a kino zostaje cały tydzień nieczynne.

Mieszkańcy miasta Brzezin proszą Zarząd Polskiego Filmu w Łodzi o uruchomienie kina „Bajki” w Brzezinach.

W dniu 16. 11. b.r. w godzinach wieczorowych zdarzył się w Brzezinach przy ul. Piłsudskiego 24 nieszczęśliwy wypadek. Ob. Sobkiewiczówna Barbara bawiąc się bronią spowodowała śmierć 4-letniego dziecka. Ob. Sobkiewiczównę zatrzymano. Dochodzenie prowadzi M. O. w Brzezinach.

## WIEŚCI Z KRAJU

PALACE I DWORY JUNKRÓW —  
NA WCZASY.

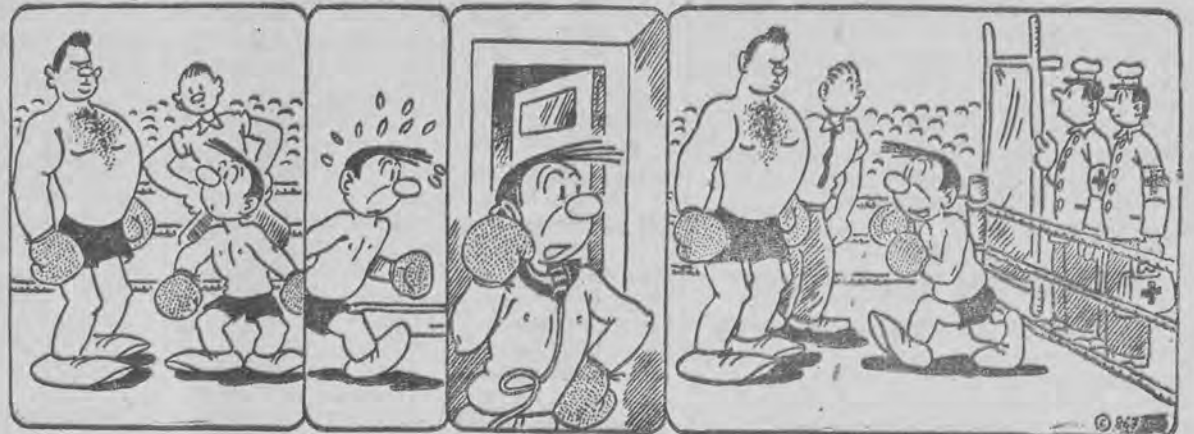
Przedstawiciele władz centralnych odbyli wycieczkę po terenie woj. olsztyńskiego, celem wytypowania najodpowiedniejszych budynków na urządzenie wczasów. Komisja w skład której weszli: dyr. Departamentu Osiedleńczego w Ministerstwie Ziemi Odzyskanych, ob. Pietkiewicz, dyr. Funduszu Wczasów KCZZ, ob. Kozubowa, przedstawiciele zarządów uzdrowisk państwowych i reprezentanci władz lokalnych, zwiedziła 6 powiatów, przeprowadzając lustrację budynków.

W wybranych przez Komisję budynkach pałaców i dworów junkrów pruskich może znaleźć pomieszczenie 8 tysięcy wczasowiczów w ciągu 8 turnusów letnich.

KILKA SZCZEGÓŁÓW O RADIOSTACJI  
WROCŁAWSKIEJ.

Nadajnik, uruchomionej w niedzielę radiostacji wrocławskiej, zakupiony został w amerykańskiej wytwórni R. C. A. za 140 tysięcy dolarów. Moc w antenie — 50 KW. Stacja jest całkowicie zautomatyzowana, uruchamiana jednym przyciskiem. Pracuje na fal 315,8 m. Wieża antenowa mierzy 140 metrów wysokości. Stacja została przez transportowaną do Żurawina 8 września b.r., pierwsze zaś próby techniczne nadano 29 października. Odbiór jest doskonały.

Prezydent R. P. Bierut wyraził się z całym uznaniem o pracy inżyniera, technika i robotnika polskiego, których wysiłkiem uruchomiona została jedna z najsilniejszych stacji w Polsce i w Europie.

Przygody  
Jasia  
Wiercipięty

D-018588

Z tym dryblasem  
mam się bić?Stłucze  
mnie!Zawołam  
pomoc!

Sanitariusze w pogotowiu!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86, Telefony: Redaktor Naczelny 216-14 Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: w tekście (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 100 mm zł. 145 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 170, powyżej 201 mm zł. 210. Za tekstem (strona — 8 szpałt) od 1 do 100 mm zł. 55 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 65, powyżej 200 mm zł. 80.— Nekrolog: (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 50 mm zł. 30 za 1 mm, od 51 — 100 mm zł. 40, od 101 — 150 mm zł. 60, powyżej 150 mm zł. 85. Ogłoszenia drobne (za 1 słowo) osobiste i posz. rodzin. zł. 20, handlowe zł. 25, zguby zł. 20, poszukiwanie pracy zł. 10. W niedziele i święta wszystkie ogłoszenia o 20 proc. drożej. Zastrzeżone miejsca w tekście o 100 proc. drożej. Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej. Ogłoszenia wymiarowe wśród drobnych do 50 mm przez 1 szpałt o 30 proc. drożej, ponad 50 mm i 2-szpałtowe o 100 proc. drożej. Rabatów w żadnej formie się nie udziela. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

